

ARTYKUŁY RECENZYJNE/RECENZJE I PRZEGLĄDY PIŚMIENNICTWA

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY 2025 z. 2
PL ISSN 0033-202X

REFLEKSJE PO PRZECZYTANIU KSIĄŻKI *BIBLIOTEKI MUZEALNE I TEATRALNE W SYSTEMIE KULTURY*



Anna Tokarska, Marlena Gęborska: *Biblioteki muzealne i teatralne w systemie kultury*. Warszawa: Wydaw. Naukowe i Edukacyjne SBP, 2024, ISBN 978-83-67723-26-8.

W 2025 r. na półki księgarskie trafiła książka Anny Tokarskiej i Marleny Gęborskiej *Biblioteki muzealne i teatralne w systemie kultury*, wydana przez Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Warto zaznaczyć, że jest to pierwsza książka poświęcona temu tematowi. Po *Biblioteki muzealne i teatralne w systemie kultury* sięgnęli więc, zaraz po jej ukazaniu się na rynku księgarskim, pracowniczki i pracownicy bibliotek muzealnych, licząc, że będzie to przyczynek do badań nad książnicami muzealnymi. Niestety, publikacja nie spełnia oczekiwań środowiska, co zgodnie przyznali zarówno bibliotekarze, jak i muzealnicy, a wśród nich członkinie i członkowie Sekcji Bibliotek Muzeów, Galerii i Instytucji Kultury przy Zarządzie Głównym SBP, inicjatorzy i inicjatorki sześcioletniej, a nie jak błędnie napisano we wzmiankowanej książce, trzech konferencji poświęconych bibliotekom muzealnym (ostatnia 3-4 października 2024 w Warszawie).

W kilku miejscach pojawia się typologia muzeów (s. 37-40 oraz 96 – tu także w języku angielskim), zaczerpnięta z: serwisu Muzeo.pl – podającego nieaktualne już dane, Listy muzeów Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego [dalej: MKiDN] – ze wskazaniem na 41 (sic!) instytucji, oraz raportów Głównego Urzędu Statystycznego [dalej: GUS]. Nie wspomniano, niestety, o źródle, jakim jest „Wykaz muzeów działających w oparciu o statut, bądź regulamin uzgodniony z ministrem właściwym do spraw kultury i dziedzictwa narodowego”, dostępny na <https://bip.mkidn.gov.pl/pages/rejestry-ewidencje-archiwa-wykazy/wykaz-muzeow.php> – aktualizowany, i obejmujący także muzea w organizacji – oraz do państwowego Rejestru Muzeów. Pierwszy obejmuje dziś 1061 instytu-

cji (stan na 30 listopada 2023 to 1047), na liście drugiego wpisano (stan na 16 lipca 2024) – 135 muzeów (7 wykreślonych).

Zresztą, zwracając się w stronę statystyki, nie zauważono, że biblioteki muzealne wypełniają co roku kwestionariusz K-03 „Sprawozdanie biblioteki”, pisząc jednak, że muzea są zobowiązane do stosowania K-02 „Sprawozdania z działalności muzeum i instytucji paramuzealnej”. Z tych ostatnich raportów nie wynika wcale, w których muzeach znajdują się biblioteki.

Dalej badaczki opisują znakomitą rolę Narodowego Instytutu Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów – stosując jego nieaktualną nazwę, co na etapie redakcyjnym powinno zostać wychwycone i poprawione. Organizacja ta od 21 września 2023 r. działa już pod nazwą Narodowy Instytut Muzeów, a z przypisów w książce jasno wynika, że autorki pracowały nad nią jeszcze w październiku 2024 r. Ponadto warto zachować jednolite i poprawne nazwy Muzeum Zamkowego w Malborku oraz Zamku Królewskiego na Wawelu. W tym drugim przypadku autorki posługują się nazwą historyczną.

Źródłem informacji dla autorek były strony internetowe muzeów, które jak piszą – umożliwiają „kreowanie wizerunku instytucji”. Przypomnijmy, że tworzy się je jednak w celach marketingowo-reklamowych, a nie badawczych. Są one narzędziem komunikacji i formą promocji muzeów, a buduje się je w celu przyciągnięcia widzów i przedstawienia oferty muzealnej. Mogą służyć do wstępnego *researchu*, po przeprowadzeniu którego rozpocznie się badania oparte na przyjętej metodologii. Badaczki podają krytyce skrótowo podane na stronach WWW informacje dotyczące: dat założenia bibliotek, ogólnej liczby zasobu oraz krytykują brak danych o wydawnictwach periodycznych, zbiorach specjalnych i ich typologii. Najgorzej jednak, że piszą o braku rzetelnej informacji na temat zasobów bibliotek muzealnych. Trzeba wziąć pod uwagę, że strony te mają ograniczoną objętość, a muszą przecież informować także o innych aktywnościach instytucji macierzystej.

Szkoda, że autorki nie wykorzystały narzędzia, jakim jest np. wywiad, jeśli już nie bezpośredni, to chociażby telefoniczny czy w formie kwestionariusza z osobami zatrudnionymi w bibliotekach muzealnych. Korzystając wyłącznie ze stron internetowych generowały błędy. Uznały np. że czytelnia w Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie jest jednym z czterech działów i że ciche godziny odnoszące się do dostępności Muzeum Fotografii w Krakowie [dalej: MuFo], dotyczą pracy biblioteki.

Tokarska i Gęborska zapowiedziały analizę zasobów bibliotek muzealnych, ich miejsca w strukturze organizacyjnej, statusu oraz realizowanych zadań, czasu otwarcia biblioteki dla pracowników oraz osób spoza instytucji, źródeł informacji, działań edukacyjnych oraz obecności w przestrzeni fizycznej i wirtualnej. Przedstawiły ponad 40 muzeów i funkcjonują-

cych w nich bibliotek, poświęcając tym pierwszym zdecydowanie więcej miejsca – traktując muzea jako element „systemu kultury”. W książce nie przedstawiono jednak (poza wspomnieniem Nocy Muzeów) przykładów celowej i systematycznej współpracy biblioteki z pozostałymi działami, a przecież to one popularyzują muzealia i nierzadko dokumentują działania muzeum; bywa, że zbiory biblioteczne dopełniają kolekcje muzealiów. Wprawdzie autorki wspominają o misji muzeów, ale nie piszą o jej rzeczywistym wpływie na bibliotekę. Działalności bibliotek muzealnych nie można rozpatrywać w oderwaniu od macierzystych instytucji. Biblioteki te nie są samodzielnymi organizmami, lecz częściami większych jednostek, zależnymi od decyzji podejmowanych na rzecz strategii realizowanych przez muzea. Nie zauważono też, że gromadzone w bibliotekach zbiory to rezultat przyjętych przez instytucje macierzyste dokumentów, np. polityki gromadzenia zbiorów. Z jednej strony, od biblioteki muzealnej oczekuje się pełnienia podstawowych funkcji bibliotecznych, a z drugiej, spełniania misji macierzystej instytucji i podległości w jej strukturze organizacyjnej. Takie działanie jest rezultatem pracy na pograniczu muzeum – biblioteka, co zazwyczaj odbija się na słabszym elemencie tego tandemu. Dlatego nie można się zgodzić na tak instrumentalną ocenę działalności bibliotek muzealnych. Żal, że energii nie włożono w analizę sytuacji prawnej bibliotek muzealnych, których specyfiki do tej pory nie uwzględniono w *Ustawie o bibliotekach*, czego autorki, poza kilkoma zdaniami we wstępie, nie zauważają. Wielka szkoda, ponieważ pierwsza monografia dotycząca bibliotek muzealnych powinna przede wszystkim wesprzeć społeczność praktyków i podjąć tę niezwykle ważną kwestię, której zdaje się nie przyjmować do wiadomości środowisko naukowe.

Dlaczego akurat te, a nie inne instytucje zostały przedstawione w książce i co miało decydujący wpływ na ich wybór? Wygląda na to, że jest on przypadkowy, poza tym, że muzea zostały przedstawione w układzie tematyczno-chronologicznym. Trudno jednak zaliczyć muzea narodowe do tematycznych! Zostały one wyodrębnione ze względu na organizatora, a nie charakter zbiorów. Muzeum Tatrzańskie im. dra Tytusa Chałubińskiego zakwalifikowano do muzeów regionalnych, chociaż – jak zaznaczają autorki – od 1 stycznia 2021 r. ma status Muzeum Narodowego. Bardzo powierzchownie potraktowano muzea biograficzne, a szkoda, bo to tam najlepiej szukać księgozbiorów, nawet jeśli nie są one formalnie nazwane bibliotekami.

Analiza zasobów bibliotek muzealnych jest przedstawiona we wszystkich przypadkach, to prawda, choć w wielu jest już nieaktualna, co dostrzegają same badaczki.

Domagają się one danych liczbowych, pisząc: „przecież aktualna informacja statystyczna jest najważniejszym elementem warunkowym biblioteki” (zob. s. 100). Czy rzeczywiście najważniejszym?

Warto nadmienić, że finansowanie muzeów jest zadaniem różnych organizatorów: MKiDN, samorządów, a bywa nawet hybrydowe – co ma realny wpływ na możliwości działania samych muzeów, a zatem i funkcjonujących w nich bibliotek. Trzeba podkreślić, że biblioteki, niebędące przecież suwerennymi komórkami, mają bardzo ograniczoną możliwość samodzielnego ubiegania się o dofinansowanie z programów MKiDN czy NIM.

Miejsce w strukturze pojawia się najczęściej w przypadku bibliotek będących samodzielnymi działami. Autorki wspomniały także, działający w Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka, Dział Archiwum i Biblioteki, Muzeum Sportu i Turystyki, w którym bibliotekę fachową prowadzi Dział Zbiorów, Muzeum Zamek Tarnowski w Tarnobrzegu, gdzie wydzielono Dział Wydawnictw, Bibliotekę i Archiwum. Nie wymieniono księżnic będących częścią działów: inwentarzy, naukowego czy pracowni informacji. Nie wspomniano nawet o takiej możliwości. Warto także wymienić np. Muzeum Sztuki Współczesnej MOCaK, gdzie księżnicę usytuowano w Dziale Wiedzy o Sztuce, czy Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie, w którym znajduje się Dział Literatury i Prasy zwany popularnie biblioteką.

Trzeba pamiętać, że tylko dwie spośród wszystkich bibliotek muzealnych mają status bibliotek naukowych, są to: Biblioteka Muzeum Narodowego w Warszawie i Biblioteka Książąt Czartoryskich (Oddział Muzeum Narodowego w Krakowie). O tej drugiej w książce zapomniano, a przecież jej korzenie sięgają początków pierwszego muzeum w Polsce!

Pomimo że pracownicy bibliotek muzealnych, określają je mianem „publicznych”, a ich księgozbiorem nadają charakter „naukowy” czy „specjalny”, to nie można zapomnieć, że formalnie są to biblioteki fachowe, służące muzealnikom: kuratorom, kustoszom, konserwatorom czy edukatorom. Obowiązuje w tym względzie *Ustawa z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach*, o czym autorki wyraźnie mówią.

W książce opisano zaledwie zadania podstawowe bibliotek muzealnych. Nie omówiono, niestety, zależności księgozbioru od zakresu tematycznego samego muzeum. Należy zaznaczyć, że gromadzone w muzealnej bibliotece zbiory powinny być w zgodzie z profilem muzeum i że dobra znajomość muzealiów pozwala bibliotekarzom na budowanie unikatowych kolekcji bibliotecznych.

Zaledwie zasygnalizowano cyfryzację zbiorów, wskazując na Muzeum Śląskie i jego udział w Śląskiej Bibliotece Cyfrowej oraz Muzeum Narodowe w Szczecinie, którego biblioteka współpracuje z Zachodniopomorską Biblioteką Cyfrową. A przecież zbiory biblioteczne digitalizowane są w licznych bibliotekach, jak choćby w Muzeum Warszawy czy w Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie. Obie instytucje współpracują z Mazowiecką Biblioteką Cyfrową.

Pominięto zupełnie konserwację zbiorów bibliotecznych i prace introli-gatorskie, chociaż część polskich muzeów posiada własne pracownice konserwacji papieru (m.in. Muzeum Narodowe w Krakowie, Muzeum Narodowe w Lublinie, Muzeum Krakowa, Muzeum Warszawy czy Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku).

Omawiając w książce edukację, wzięto pod uwagę przede wszystkim działania prowadzone przez muzea, a nie przez istniejące w nich biblioteki! Chociaż chwalebny jest przytoczony przykład Dyskusyjnego Klubu Książki Historycznej działającego w Muzeum Historii Polski w Warszawie, jest to zaledwie jedna inicjatywa wśród wielu innych. Część z nich jest unikatowa na gruncie nie tylko krajowym, lecz też europejskim, np. Biblioteka Muzeum Warszawy od 2017 r. prowadzi projekty nauczania języka polskiego jako obcego przy wykorzystaniu zbiorów muzealnych i bibliotecznych, za co jej macierzysta instytucja została sześciokrotnie nagrodzona certyfikatem European Language Label wydawanym przez Komisję Europejską.

W książce nawet nie zasygnalizowano, że biblioteka muzealna nie jest pierwszym i docelowym miejscem w muzeum. Autorki zarzucają bibliotekom muzealnym, które jako fachowe służą przede wszystkim muzealnikom i do ich godzin pracy powinny się dostosować, zbyt krótką dostępność dla osób z zewnątrz. Pomimo, iż muzealnicy kończą swoją pracę około godziny 16.00, wiele bibliotek przynajmniej raz w tygodniu udostępnia swoje zbiory do godziny 18.00 lub 19.00, o czym zresztą piszą same Autorki, odnosząc się do: Muzeum Narodowego w Krakowie, Muzeum Manggha czy Muzeum Historii Polski. Panie nie wspomniały, że biblioteki Muzeum II Wojny Światowej czy MuFo także są otwarte po godzinie 16.00, a że zbiorów bibliotecznych Muzeum Historii Polski można korzystać również w soboty.

Autorki postawiły błędną tezę, że nie obserwowano częstotliwości odwiedzin w bibliotekach muzealnych. Przykładem niech będą obserwacje prowadzone w Bibliotece Muzeum Zamkowego w Malborku oraz w MuFo. W tym drugim przez pół roku po otwarciu nowej siedziby, w czytelni otwartej od wtorku do piątku do godziny 18.00, przeprowadzono takie badanie metodą ankiety. Wynika z niej, że najwięcej osób pojawiało się między godziną 12.00 a 13.00 oraz do 15.00, czyli w czasie oprowadzania grup po ekspozycji i największej aktywności zwiedzających muzeum. Między 17.00-17.30 a 18.00 zwykle nie było już nikogo.

Innym z powodów pracy bibliotek do godziny 15.00-16.00 jest ich usytuowaniem w muzeum. W jednych, jak np. w bibliotekach: Europejskiego Centrum Solidarności, Muzeum Warszawy czy MuFo, biblioteki znajdują się na ścieżce zwiedzania wystaw bądź tuż obok nich i łatwo do nich trafić. Dotarcie do innych jest kłopotliwe i wymaga np. pobrania wejściówki, przejścia przez biura, doprowadzenia do czytelni przez pracownika

ochrony. W takich przypadkach godziny otwarcia biblioteki nie mogą być dłuższe, niż godziny dostępności budynku dla pracowników i zwiedzających. Zatem otwarcie biblioteki muzealnej do późna często jest działaniem nie tylko nieefektywnym i nieekonomicznym, lecz wręcz organizacyjnie niemożliwym.

Praktyka umawiania się wcześniej i zamawiania określonych tytułów to raczej udogodnienie dla użytkownika, a nie działanie naganne. Zapewnia się w ten sposób czytelnikowi nie tylko miejsce – często wykorzystywane przez muzealników i edukatorów – oraz pożądaną literaturę, lecz niejednokrotnie także bezpośrednią konsultację ze specjalistą, czyli kuratorem. Osoby niezapowiedziane są obsługiwane na bieżąco i bez problemów.

Warto nadmienić, że w muzealnej bibliotece pracują często małe: jedno-, dwu-, trzyosobowe zespoły. Bibliotekarze są regularnie angażowani do zadań pozabibliotecznych: kuratorskich, edukacyjnych, wydawniczych, udziału w konferencjach i prowadzenia projektów muzealnych, do których na drodze konkursu pozyskują środki finansowania. Biblioteki muzealne tworzą i prowadzą nie tylko duże projekty edukacyjne finansowane z funduszy europejskich (np. Erasmus+ KA2 PILLOT Biblioteki Muzeum Warszawy), lecz także bardzo ważne dla polskiej kultury wieloletnie działania naukowe, realizowane ze środków ministerialnych (m.in. projekt „Straty” Biblioteki Muzeum Zamkowego w Malborku), czy społeczne (np. przygotowanie trzystu audiodeskrypcji do trzystu zdjęć w katalogu zbiorów online MuFo).

Pracownicy bibliotek muzealnych są coraz lepiej wykształceni. Obok absolwentów bibliotekoznawstwa zatrudnia się w bibliotekach muzealnych: historyków, historyków sztuki, filologów. Bardzo wielu z nich to absolwenci Podyplomowych Studiów Muzeologicznych UJ i UW.

Na zakończenie, jeszcze jedna uwaga: dziś muzea to w przeważającej większości nowoczesne centra kompetencji z określoną misją, strategią, polityką gromadzenia zbiorów; o sprecyzowanych regułach inwentaryzacji, cyfryzacji i konserwacji; z szeroką ofertą edukacyjną; dostępem dla osób z deficytem wzroku, słuchu czy ruchu oraz obcokrajowców. Nie są to „martwe archiwa”, ale żywe miejsca z pakietem propozycji dla każdej grupy wiekowej i dla widzów o różnych zainteresowaniach.

Nie może być mowy o „restrykcjach związanych z czasem i sposobem udostępniania” zasobów, gdyż większość muzeów posiada własne e-katalogi lub współpracuje z regionalnymi bibliotekami cyfrowymi.

W muzeach nie zauważono „kryzysu kultury”. Wręcz odwrotnie: powstają nowe instytucje, inwestuje się w ich infrastrukturę i wyposażenie, muzea zyskują nowych widzów i odbiorców. A jeśli zaś chodzi o współpracę pomiędzy instytucjami i ich pracownikami, nigdy nie była tak dobra, jak obecnie. Przykładem niech będą założone przez muzealników: Polskie

Stowarzyszenie Inwentaryzatorów Muzealnych oraz Sekcja Bibliotek Muzeów, Galerii i Instytucji Kultury przy ZG SBP.

Reasumując, w książce *Biblioteki muzealne i teatralne w systemie kultury* znalazły się tylko te informacje, które zostały odnalezione na stronach internetowych wybranych muzeów. Niestety, i one nie zawsze zostały poprawnie odczytane.

Zbyt często na kartach książki pojawiły się nieścisłości i błędy, wynikające być może z pośpiechu, być może z nieznajomości tematu. Zatem, czy książka jest zapowiadzianym „punktem wyjścia do refleksji nad zasobami bibliotek muzealnych” – jeśli tak, to jest, niestety, obrazem co najmniej lekko zafałszowanym. Szkoda, że autorki nie pozyskały informacji u źródeł, od praktyków, czyli pracowników bibliotek muzeów i instytucji kultury. Wizerunek bibliotek działających w muzeach byłby zapewne inny, a wiadomości, jeśli niewystarczające, to na pewno aktualne i rzetelne.

Magdalena Skrejko
Muzeum Historii Fotografii
im. Walerego Rzewuskiego w Krakowie
ORCID 0000-0002-0180-1577

Tekst wpłynął do Redakcji 14 kwietnia 2025 r.